The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspap r in Greater New York, represents the interest of more than 2,000,000 Poles living in the Unit d States, has a large circulation in U. S. and is a valuab e adv rtising medium.

KURYER NOWOJORSKI.
(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. New York, N. Y. Sobota, dnia 2-go Października 1897 Roku. Nr. 38.

The Polish Newspaper
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Sprawa Hazletonska.

Część prasy amerykańskiej, która uważa za swój obowiązek w wszelkich dysputach między kapitałem a pracą, przyznać zawsze słuszność kapitałowi, pospieszyła się z usprawiedliwieniem rzezi Hazletońskiej, stając w obronie szeryfa Martin'a i jego deputowanych. Wszyscy, którzy ośmielili się myśleć i powiedzieć, że życie człowieka jest życiem czy należy do robotnika czy też do miljonera i że szeryf Martin popełnił morderstwo, zostali ogłoszeni przez ową prasę anarchistami, wrogami prawa i porządku.

Ostatnie wiadomości z Pennsylvanii muszą być bardzo nieprzyjemne dla tych nader usłużnych lokai kapitalistycznych.

Szeryf Martin, który wydał rozkaz strzelania do bezbronnych górników i jego deputowani którzy rozkaz ten wykonali, zostali pociągnięci do odpowiedzialności za morderstwo, jakie popełnili, a sąd przysięgłych wydał opinię, że na podstawie zebranych dowodów orzeka: ,,górnicy, maszerowali spokojnie i bez broni publiczną drogą, gdy zostali zaczepieni przez szeryfa i jego pomocników i bez żadnego powodu wystrzelani z wyrafinowanem okrucieństwem." Dalej przyznaje sąd przysięgłych, że zostało popełnionem morderstwo, którego jest winnym szeryf i jego deputowani.

Tylko dwóch z przysięgłych uchyliło się od tego wyroku, jednakże wyrok większością przyjętym został.

Spodziewać się więc można, że gdy przyjdzie do ostatecznej rozprawy sądowej, opinia publiczna zwycięży głos prasy kapitalistycznej i sprawiedliwość przeważy szalę, a sprawcy rzezi, która wstrząsnęła Stanami Zjednoczonemi zostaną ukarani jak na to zasłużyli.

* * *

Sprawa ta najbardziej nas Polaków obchodzić powinna, gdyż w liczbie pomordowanych wielu z naszych rodaków się znajdowało.

W sprawie tej, jak wiadomo, odbyło się w poniedziałek 27-go września Walne Zebranie w ,,Germania Assembly Rooms," na którem około tysiąc Polaków było obecnych.

Posiedzenie zagaił prezes Oddz. Skarbu N. P. St. Pruss który po odpowiedniem przemówieniu powołał na estradę prezesów towarzystw i przedstawił na mówcę ks. J. Strzeleckiego, który w piękny sposób przemówił do zebranych.

Następnie piękną mowę w polskim języku wygłosił p. Zelcer, zaś w języku angielskim przemówił adwokat amerykanin.

Po wygłoszonych mowach niektóre z pań zajęły się kolektą na wdowy i sieroty po pomordowanych górnikach i zebrały na sali $28.52, dalej ks. Strzelecki wręczył $10, Wydział Tow. dobroczynności Pań Polskich $10 i Tow. Jen. Czachowskiego wręczyło $7.50 z zastrzeżeniem, by pieniądze te wysłane były tylko dla wdów i sierot po poległych górnikach. Wypracowano w dalszym ciągu rezolucją (która będzie umieszczoną w przyszłym numerze ,,Kuryera") która jednogłośnie przyjętą została.

Następnie do komitetu Skarbu N. P., który zajął się urządzeniem zebrania, przyłączony został komitet do zbierania dalszych składek i zajęcia się dalszemi sprawami.

Uchwalono dalej, by każde towarzystwo, przesyłając pieniądze na ręce tegoż komitetu, zawiadomiło, na jaki cel użyte być mają i żeby komitet ten wszelkie zebrane składki wysyłał na ręce cenzora Zw. N. P. p. Helińskiego z informacją co do użycia tychże.

W skład tego komitetu wchodzą:
T. Kornobis,
J. Andryson, prezes ,,Harmonii."
M. Stryczyński, prezes. Tow. J. Cza.
Ob. Kowalski, wice-prez. Tow. Koś.
W. Kamiński, z Greenpointu.
St. Majchrzak, z Brooklyna.
J. Kaczorek, sekr.

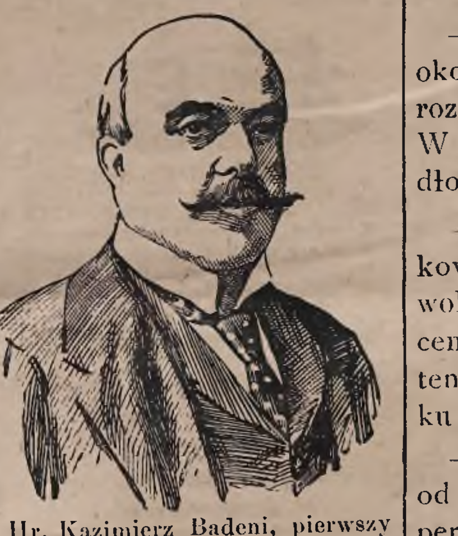
SZCZEGÓLNE WIOSKI.

W Brandeburgi, blizko miasta Luebenau, leżą dwie szczególne wioski. Jedna nazywa się Klein Kressow i składa się z czterech domów, jeden z gospodarzy jest naczelnikiem gminy, dwaj inni radcami, a czwarty ze swoją rodziną tworzy właściwą ,,Gminę." Szynku nie ma, bo nie mógłby się utrzymać. Druga wioska nazywa się Gross-Kressow i liczy 200 głów. Wioska ta posiada aż dwa szynki. Z dwustu mieszkańców jest zaledwie 40 mężczyzn i ci tylko uczęszczają do szynku, co nie może dać utrzymania dwom szynkarzom, ułożyli się więc między sobą, że każdy z nich tylko co drugi rok trzyma swój szynk otwarty.

ZAMACH NA CARA.

W telegramie z Wiednia, umieszczonym w N. Y. Journal czytamy, że w Warszawie egzystował spisek na życie cara, który tylko przypadkiem odkryty został. Podminowano mianowicie Nowy Świat dynamitem, przed czasem jednakże ulica zaczęła się walić i sprowadzeni murarze minę odkryli i policję o tem zawiadomili. Aresztowano 130 osób, między któremi znajduje się 4 oficerów niemieckich, będących za paszportem w Warszawie i wielka liczba niemieckich robotników z miasta Łodzi. Rzecz całą trzymano w ścisłej tajemnicy i dopiero po wyjeździe cara z Warszawy władze sprawę tę ogłosiły.

Hr. K. Badeni.



Hr. Kazimierz Badeni, pierwszy minister austryacki został niebezpiecznie ranny kulą pistoletową w pojedynku z Drem Wolfem, przywódzcą niemieckiej narodowej partji. Powodem pojedynku była sprzeczka między hr. Badenim a Drem Wolfem w parlamencie austryackim o prawo nadane przez hr. Badeniego Czechom, zaprowadzające w Czechach język czeski w użycie urzędowe. Przy gorącej wymianie słów, Dr. Wolf ubliżył hr. Badeniemu, który go wyzwał do pojedynku.

Hr. K. Badeni, były namiestnik Galicji, mało był znany w kołach dyplomatycznych. Karyera jego datuje się dopiero od roku 1895, kiedy został powołany przez cesarza do sformowania gabinetu, wówczas to hr. Badeni dał poznać swoje zdolności dyplomatyczne i wkrótce pierwszym ministrem mianowany został. Hr. Badeni, chociaż gorący zwolennik rządu, jako Polak zaznaczył swą działalność sympatją dla słowian, a sprawiedliwem zaprowadzeniem w Czechach narodowego języka w szkołach i urzędach na wdzięczność wszystkich Słowian sobie zasłużył.

Idealne kraje.

Pewien dziennik niemiecki podaje, że na wyspach Islandji i Panarji nie ma wcale więzień ni przestępców. W Islandji przez lat tysiąc trafiły się tylko dwie kradzieże, z tych jedna popełniona z nędzy. Jakiś nędzarz ukradł owcę z pastwiska. Ukarano go w ten sposób, że współobywatele złożyli się i obdarzyli go całem stadem owiec. Naturalnie odtąd żył uczciwie. Wyspa Panaria należy do grupy Liparyjskich wysp. I tam przestępstwa są nieznane.

EGZAMIN NA MAŁŻONKA.

Wśród dzikich plemion południowej Afryki istnieje zwyczaj że rodzice przed zezwoleniem na małżeństwo ich syna, poddają go wprzódy próbie, aby się przekonać, czy ma dosyć siły woli, aby znieść wszystkie trudy, jakie go w życiu małżeńskiem spotkają. W tym celu zawiązują jego ręce w worku, pełnym mrówek. Jeżeli młodzieniec z męztwem przez parę godzin będzie znosił ukłucia tych zjadliwych istot, w takim razie pozwalają mu się żenić. Jeżeli zaś krzyczy i stara się ręce z worka wyrwać, to nie pozwalają na małżeństwo.

ZE ŚWIATA.

— Na górnym Szlązku w okolicy Rossberg i Birkheim rozszerza się tyfus głodowy. W ostatnim tygodniu zapadło na tę epidemię 110 osób.

— W Guatemalii w środkowej Ameryce wybuchła rewolucja. Rewolucjoniści koncentrują swoje siły w Gueraltenango, gdzie oczekują ataku wojsk rządowych.

— Persja rząda satysfakcji od rządu tureckiego za najście perskiej granicy przez Kurdów i wymordowanie ludności 9 perskich wiosek.

— Hiszpańska policja aresztowała w Madrycie sześciu anarchistów i zabrała znaczną ilość bomb dynamitowych.

— Z Montewideo donoszą, że rozbrojenie rewolucjonistów w Uraguay jest kompletne. Zabrano 370 karabinów i 30.000 naboi.

— Oponenci hr. Badeniego zwrócili uwagę rządu że hr. Badeni przekroczył prawo, pojedynkując się z Drem Wolfem. Cesarz Franciszek Józef zabronił wnieść skargę przeciw hr. Badeniemu.

— Cesarz Wilhelm nadał rosyjskiemu ministrowi wojny, Wanowskiemu i adjutantowi cara hr. Puszkinowi order czarnego orła.

— Niemieckie gazety wzywają rząd, aby stanął po stronie Hiszpanii przeciw Stanom Zjednoczonym.

— W całych Niemczech padał obfity deszcz a w górach śnieg. W niektórych okolicach gniją kartofle.

— Gazety niemieckie proponują, aby rząd założył uniwersytet w Oliwie pod Gdańskiem, w celu szerzenia ,,niemieckiej kultury."

— Wojska rządowe w Nicaragua zupełnie pobiły rewolucyonistów. Wszystkich dowódzców pochwycono.

— Tyfus grasuje między wojskiem w Tessalii. 6.000 żołnierzy wysłano już z powrotem do ojczyzny, a 4.000 czeka na sposobność dostania się do tureckich szpitali.

— Rosya wstrzyma wkrótce wywóz pszenicy za granicę.

Z AMERYKI.

‡ Przybyły z Alaski parowiec ,,Coquiitlan," przyniósł wiadomość, że Dawson City, położone nad Yukon River w Alasce spaliło się doszczętnie przed trzema tygodniami.

‡ W pasie Chilcoot, wiodącym do złotodajnych pól Alaski usunęła się góra, zasypując 18 podróżników, między którymi był Choiński, brat znanego ,,fajtera" kalifornijskiego.

‡ W Camden, N. J. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru wybitny polityk J. Oscar Nicuals.

‡ W pobliżu Harrisburga na stacji Georgetown, Pa., eksplodował kocioł lokomotywy kolejowej. Maszynista Bannet Mitchel został zabity na miejscu, a palacz J. R. Cawley ciężko poraniony.

‡ Dyrektorowi robót publicznych w Cleveland, Ohio, przedstawiło się 50 kobiet, które mając mężów pijaków i leniuchów prosiły o zajęcie przy zamiataniu ulic. Wszystkie zostały przyjęte.

‡ Nadeszła wiadomość o zapadnięciu się kopalni San Pedro w Meksyku, 12 mil ztąd, przyczem siedmnastu górników straciło życie.

‡ Kopalnia San Pedro jest prawie najstarszą kopalnią grupy Corralites i posiada obfite pokłady srebra.

‡ Dnia 28, 29 i 30 z. m. odbyła się na rezerwacyi Indyan Oneida, położonej na północy - zachód od Green Bay, wystawa rolnicza, urządzona przez Indyan.

KRZYŻACY.
POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

12. (Ciąg dalszy.)

Tego właśnie żaden nie chciał głośno wyznać, że jednak mówiono, iż widmo przepowiada również wojnę lub inne nieszczęścia, przeto brat Hidulf, po chwili milczenia rzekł:

— Ukazanie się jego nie wróży nic dobrego.

— Nie chciałabym też go widzieć — rzekła, żegnając się, księżna — ale czemu to on jest w piekle, skoro, jak słyszałam, tylko za ciężką własną krzywdę się pomścił.

— Choćby też i całe życie był cnotliwy — odparł surowo zakonnik — byłby i tak potępiony, albowiem żył za pogańskich czasów i chrztem świętym nie został z pierworodnego grzechu obmyty.

Po tych słowach brwi księżny ściągnęły się boleśnie, przyszło jej bowiem na myśl, że jej wielki ojciec, którego miłowała całą duszą, zmarł także w błędach pogańskich — i miał gorzeć przez całą wieczność.

— Słuchamy — rzekła po chwili milczenia.

A brat Hidulf począł opowiadać:

— Był za czasów pogańskich grabia możny, którego dla wielkiej urody zwano Walgierzem Wdałym. Cały kraj, jako okiem sięgnąć, należał do niego, a na wyprawy, prócz pieszego ludu, wodził po stu kopijników, wszyscy bowiem włodycy, na zachód aż po Opole, a na wschód po Sandomierz, wasalami jego byli. Trzód jego nie mógł nikt zliczyć, a w Tyńcu miał wieżę całą nasypaną pieniędzmi, jak teraz mają w Malborgu Krzyżacy.

— Wiem, mają! — przerwała księżna Danuta.

— I był, jako wielkolud — ciągnął dalej zakonnik — i dęby z korzeniem wyrywał, a w piękności, w graniu na lutni i w śpiewaniu, nikt w całym świecie sprostać mu nie mógł. A raz, gdy był na dworze króla francuzkiego, rozmiłowała się w nim królewna Helgunda, którą ojciec na chwałę Bogu do Zakonu chciał oddać, i uciekła z nim do Tyńca, gdzie w sprosności oboje żyli, gdyż w czasie ucieczki przez niemieckie i francuskie kraje żaden ksiądz ślubu chrześciańskiego dać im nie chciał. Był zaś w Wiślicy Wisław Piękny, z rodu króla Popiela. Ten podczas niebytności Walgierza Wdałego, grabstwo Tynieckie pustoszył. Tego pokonał Walgierz i do Tyńca do niewoli przywiódł, nie bacząc, że która tylko niewiasta ujrzała Wisława, gotowa była zaraz ojca, matki i męża odstąpić, byle swe żądze nasycić. Tak stało się i z Helgundą. Zaraz ona takowe więzy na Walgierza wymyśliła, że ów wielkolud, choć dęby wyrywał, potargać ich nie mógł — i Wisławowi go oddała, który do Wiślicy go powiózł. Lecz Rynga, siostra Wisława, usłyszawszy w podziemiu śpiewanie Walgierzowe — wnet rozmiłowana, uwolniła go z podziemia — a ów Wisława i Helgundę mieczem posiekłszy, ciała ich krukom zostawił, a sam z Ryngą do Tyńca powrócił.

— Zali nie słusznie uczynił? — spytała księżna. A brat Hidulf rzekł:

— Gdyby był chrzest przyjął i Tyniec Benedyktynom oddał, możeby mu Bóg grzechy odpuścił, ale że tego nie uczynił, przeto go ziemia pożarła.

— A to Benedyktyni byli już w tem królestwie?

— Benedyktynów w tem królestwie nie było, albowiem sami tu wówczas żyli poganie.

— To jakże mógł chrzest przyjąć, albo Tyniec oddać?

— Nie mógł — i właśnie dla tego skazan jest do piekła na męki wiekuiste — odrzekł z powagą zakonnik.

— Pewnie! słusznie mówi! — ozwało się kilka głosów.

Lecz tymczasem zbliżyli się do głównej bramy klasztornej, w której czekał na księżnę opat na czele licznego orszaku zakonników i szlachty. Ludzi świeckich: ,,ekonomów," ,,adwokatów," ,,prokuratorów," i rozmaitych urzędników zakonnych, zawsze bywało w klasztorze sporo. Wielu też ziemian, możnych nawet włodyków, trzymało nieprzeliczone ziemie klasztorne dość wyjątkowem w Polsce prawem lennem — i ci, jako ,,wasale," radzi przebywali na dworze ,,suzerena," gdzie przy wielkim ołtarzu łatwo było o darowizny, ulgi i wszelkiego rodzaju dobrodziejstwa, zależne nieraz od drobnej usługi, od zręcznego słowa, lub od chwili dobrego humoru potężnego opata. Przygotowywujące się uroczystości w stolicy ściągnęły też wielu takich wasalów z odległych stron, ci zaś, którym trudno było z powodu natłoku znaleść gospodę w Krakowie, mieścili się w Tyńcu. Z tych powodów ,,abbas centum villarum" mógł powitać księżnę w liczniejszym jeszcze, niż zwyczajnie, orszaku.

Był to człowiek wysokiego wzrostu, z twarzą suchą, rozumną, z głową wygoloną na wierzchu, niżej zaś, nad uszami, otoczoną wieńcem siwiejących włosów. Na czole miał bliznę po ranie, widocznie za młodych rycerskich czasów otrzymanej, oczy przenikliwe, wyniośle z pod czarnych brwi patrzące. Ubrany był w habit, jak inni mnisi, ale na wierzchu miał czarny płaszcz, podbity purpurą, na szyi zaś złoty łańcuch, na którego końcu zwieszał się również złoty, drogiemi kamieniami sadzony krzyż — godło opackiej godności. Cała jego postawa zdradzała człowieka dumnego, przywykłego do rozkazywania i ufnego w siebie.

Witał jednak księżnę uprzejmie, a nawet uniżenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political pap r in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

Do Niej...

Gdybym królem był, dziewczę,
Dałbym w ręce Twoje
I berło me i królestw
Bezmierne przestrzenie,
Dałbym moją koronę
I złociste stroje
Za jedno twoje spojrzenie.

Gdybym Bogiem był, dziewczę,
Dałbym tobie światy
Odmęty oceanów
I niebios obszary
Dałbym księżyc i gwiazdy,
Rubiny, szkarłaty
Za twych usteczek nektary.

Tyś mem berłem, mem światem,
Rozkoszą — pieszczotą —
Twoja postać, mem niebem
Gwiazdami — twe oczy,
Więc me życie, me szczęście
Oddałbym z ochotą
Za jeden uśmiech uroczy.

AFORYZMY.

* Liczni redaktorowie od nowego pisma tak długo nie wiedzą co mają robić ze swemi rękami, dopóki nie wsadzą do —- cudzej kieszeni...

* Zazdrość w miłości, jest tem, czem sól w potrawie. Uważać należy by potrawa nie była przesoloną.

* Najśmieszniejszą istotą pod słońcem jest zazdrosny małżonek, który w każdym mężczyźnie upatruje wroga. Czyni on wrażenie smoka strzegącego skarb przed urojonym rabusiem.

* Zazdrość wypływa z samolubstwa i braku zaufania w własną wartość.

* Namiętność robi często z najzręczniejszych ludzi głupców, a z głupców ludzi zręcznych.

* Przechwalamy się często najbardziej karygodnemi namiętnościami, ale do zazdrości, tej namiętności wstydliwej i bojaźliwej, nie przyznajemy się nigdy.

* Zazdrość karmi się wątpliwościami, przeobraża się w wściekłość lub zupełnie znika, kiedy przechodzi od zwątpienia do pewności.

UWAGI.

Zabawa „Kuryera" udała się znakomicie i wspaniałością przeszła wszelkie oczekiwania.

***

Program koncertu i przedstawienia wykonany został doskonale.

Sala zapełnioną była doborową publicznością. Począwszy od pierwszych miejsc aż do ostatniego rzędu, siedzenia były zajęte przez najpiękniejsze panie i panny z New Yorku i okolicy. Wszyscy jednogłośnie zgadzali się na to, że jeszcze nigdy nie byli na tak wspaniałym balu w New Yorku.

***

Wybory, wybory, a tem samem pora „humbugu," ujadań, krętactw i wszelkich innych „dolarowych" zabiegów. Na śmietniku „Kuryera" (z starej drukarni przy 3-ej ul.) powstaje nowa gazeta, pełna nowych planów, dążących do napchania kieszeń wydawców politycznemi dolarami.

***

A jakie świetne interesa robi to nowe pismo, to coś okropnego! Wszystkie szpalty zapchane są pozostałemi po „Kuryerze" staremi ogłoszeniami firm, nie życzących sobie być w tem piśmie ogłoszonemi.

***

„Cel uświęca środki" mówi pewna maksyma — a ponieważ celem nowej gazety, wabiącej się „Świstek" jest napchanie kieszeń wydawców dolarami — więc wydawcy tejże dążyć będą do tego celu przez kaptowanie Polaków dla partji republikańskiej, dla partji, która świeżo mordowała naszych braci w Hazleton, Pa. Ciekawi jesteśmy, jak też ci panowie chwalić będą tą partję i uniewinniać jej mordercze postępowania. Mój Boże, co też to niektórzy „ludzie" czynią dla dolara.

***

Nowa gazeta „Świstek" ma przynajmniej tę dobrą obronę iż przyznaje w nagłówku na drugiej stronie, że jest jedynem polskiem *republikańskiem* pismem w stanie New York i New Jersey. Chwała Bogu! Nie jest tak źle, jeżeli tylko jedna polska gazeta jest w usługach kapitalistycznych siepaczy. A przyjdzie czas, że i ta plama polskiego społeczeństwa zniknie tak szybko jak bańka mydlana.

***

Partja republikańska płaci podobno na utrzymanie nowej gazety „Świstek" $50 tygodniowo, przez swego agenta barona Dorfa. Bezczelni! myślą za dolary kupić Polaków, których krew przelali w Pensylvanii.

***

Gorący zwolennik Skarbu Nar. Pol. w Rapp. pan L. Horbaczewski, obecny redaktor „Narodu Polskiego" tak dalece „zmienił" swe „przekonania" że napada na tę patryjotyczną instytucję. Pan L. H. jako dawny współpracownik „Kraju" Petersburgskiego był zawsze przyjacielem moskali — obecnie z objęciem posady przy klerykalnem piśmie stał się klerykałem i zdaje się zapominać, że był kiedyś Polakiem. Brzydko panie L. H. Mamy jednak nadzieję, że p. L. H. wróci na prawą drogę i dla tego nie nazwiemy go jeszcze za przykładem „Zgody" *szubrawcem*.

***

W Domu Emigracyjnym, którego kapelanem jest ks. Dr. Dworzak z Williamsbridge, N. Y. zamieszkują obecnie trzy siostry Felicyanki z Buffalo, prowadząc tam domowe gospodarstwo. Jest nadzieja, że Dom Emigracyjny pod zarządem tak zacnego kapłana jak ks. Dr. Dworzak nareszcie zacznie należycie służyć swemu celowi.

Rozmaitości.

‡ Dotychczas mają pięćdziesiąt jeden metali, z których 30 odkryto w pierwszem stuleciu. Przed czterystu laty znano zaledwie siedm metali.

* Wiadomą rzeczą jest, że owce czarne są o wiele droższe od białych. Pewien chicagoski kupiec zapłacił niedawno jednemu farmerowi wielką sumę za kilka czarnych owiec, i później przekonał się, że owce były malowane.

‡ Ilość czytanych gazet w Stanach Zjednoczonych przenosi ilość gazet czytanych w Anglii, Francji i Niemczech razem wzięte.

‡ Wielkość dostrzeganej przez astronomów plamy na słońcu obliczył astronom G. Chalmers na 30-ci tysięcy mil w średnicy.

‡ Butelka szampana w Dawson City w Alasce kosztuje 35dol.

‡ W Hiszpanii zmniejsza się wywóz tamtejszych win za granicę.

‡ W dniu 30-go czerwca składała się handlowa marynarka Stanów Zjednoczonych z 22,633 okrętów. Wszystkie razem były zdolne przewozić 4,769,020 ton towaru.

‡ W Jerozolimie wykończają obecnie niemiecki kościół. Wewnętrzne urządzenie i organy sprowadzają z Berlina.

‡ W Klinikach w Baltimore można się leczyć bezpłatnie, za to lekarze pozwalają w nich studetom ćwiczyć się na pacjentach w dokonywaniu operacyj. Dziki zwyczaj.

‡ Z Florydy wywieziono w tych dniach do Europy za $7·000 gąbek. Najwięcej w Europie poszukiwany jest gatunek „gąbki trawiastej."

‡ Króla Siamu najwięcej to cieszy w Europie, że może spokojnie spać do południa.

‡ W Philadelphii zaczęto wyrabiać dywany, mające trzy yardy szerokości. Największa dotychczasowa szerokość amerykańskich dywanów wynosiła 1½ yarda.

‡ Wartość wywiezionego w Sierpniu za granicę zboża przedstawia sumę $25,502.532.

‡ W parku Yellowstone nie rozmnażają się bawoły. Natomiast mnożą się zanadto czarne niedźwiedzie i stepowe wilki.

‡ W Ameryce połnocnej pojawiła się żółta febra po raz pierwszy w Bostonie, w r. 1693.

‡ Pittsburg posiada teatr dla dzieci, zbudowany w stylu miniaturowym. Scena, krzesła, loże, orkiestra, światła, scenerja, policja, wszystko to jest wielkości proporcjonalnej do małych gości.

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 4.

(Ciąg dalszy.)

Korzystając też z ostatnie sposobnej chwilki, rzuciła na przeciwny koniec ławki szybkie, wyzywające spojrzenie, które miało zaświadczyć o ochocie do dalszej walki, ale spotkawszy się z upojonym niemal wzrokiem młodego człowieka, oblała się tem żywszym rumieńcem.

— Oj, figle, figle! Ale dobrze, że mamy ławkę! — mówiła staruszka, grożąc z uśmiechem Zosi i zasiadając z zadowoleniem. — A jakich to kolorów dostało z tego biegania — dodała, wskazując oczami Zosię i zwracając się do panny Izabelli.

Przez chwilę wszyscy siedzieli w milczeniu, wypoczywając z ochotą po trudzie przechadzki. Tu już, w tem ustroniu, gwar zbiorowiska ludzkiego, bardzo słabo się odbijał. Słońce schyliło się po za gęsty szpaler drzew, dawało więc przyjemny cień. Od pobliskiej pomarańczarni dochodził mocny, upajający zapach południowego kwiecia.

— No, tu można wypocząć! — szepnęła pani Chojnicka.

Dziewczyna o fiołkowych oczach poczęła z jakąś lubością oddychać silną wolą i jakby upojona jakiemś wspomnieniem, zanuciła z cicha czystym głosikiem:

Znasz ty kraj, cudny kraj,
Mirtów, pomarańcz, róż?
Wieczny maj, ziemski raj
Dla kochających dusz!

I nagle urwała, jakby zawstydzona tego mimowolnego porywu.

— Ach, to prawda — odezwała się panna Iza — prawda, że to może przypomnieć ową arję z ślicznej „Mignon."

— Mą pani rację — dodał pan Józef żywo, zwracając się do panny Izabeli — aż dziw, że nam to wszystkim od razu na myśl nie przyszło!

— E! nie żartujcie! — odezwała się szczerze, jakby z urazą, złotowłosa panienka.

— Iii! Zosieńko! któżby śmiał, kiedy to istotnie trafne — odparła panna Izabella.

— Kto? — potwierdził pan Józef takim głosem, jakby mówił: „boć przecie nie ja" — topiąc życzliwe spojrzenie w fiołkowych oczach.

— Może dla tego — poczęła znów Zosia, ciągle się broniąc — przypomniała mi się ta arja, że umiem jej słowa, a i gram często z upodobaniem.

Pan Józef spojrzał, jakby pytał: „na czem"?

Fjołkowe oczy odgadły snać zawarte w spojrzeniu pytanie.

— Gram trochę na fortepianie — odparła z cicha.

— Dobra sobie — wtrąciła panna Iza — jesteś prawdziwą artystką!

— Ja wiem o tem — dodała pani Chojnicka — boć u mnie sobie czasem przegrywa.

Była to niedyskrecja, jedna z wrodzonych staruszce, malowała bowiem mimowoli położenie dziewczyny. Wszyscy zamilkli i zmienili rozmowę.

Nastrój młodych po tym epizodzie wrócił niebawem do dawnej swobody, a choć rozmowa ograniczała się już na potocznych sprawach, nastręczała jednak co chwilę przedmiot do jakiegoś konceptu, nagradzanego niewymuszonym śmiechem. W duszy też dziwili się wszystko troje, choć każde z osobna, iż tak sobie przypadli do serca od razu, jakby się znali od dawna. Mówiły im o tem wzajemnie śmiałe, pogodne i pełne ufności spojrzenia.

Po godzinie pani Chojnicka dała hasło do odwrotu — i poczęto znów przesuwać się zwolna, parami, wśród ruchomej fali tłumów. A Zosia, jakby się uwzięła, milczała już całą drogę.

Przed bramą pani Chojnicka, poczęła zapraszać jeszcze swoich gości do siebie.

— Moi państwo, wstąpcie na herbatę! Bardzo was proszę! — mówiła.

— Ja już muszę wracać — odparła uprzejmie panna Izabella. — Już i tak o godzinę się spóźnię, a obawiam się, aby w domu się nie niepokojono.

— Ale ty, Zosieńko, na ciebie przecie nikt nie czeka? — mówiła znów stara dama.

— Owszem, złota pani! Umówiłyśmy się z Izią, że dziś spędzę wieczór u niej!

— O! szkoda! Niechże się pani pięknie pokłoni mamusi, droga panno Izabello! — mówiła pani Chojnicka, zwracając się do panny Dworzeckiej.

— Dziękuję! Dobranoc!

Skłoniły się obie grzecznie młodemu człowiekowi, który słuchał tej rozmowy w milczeniu — i wziąwszy się pod ręce, zniknęły niebawem na zakręcie ulicy.

Staruszka była przekonana, że pan Józef pozostanie u niej na herbacie. Ale i on począł także żegnać się z nią przed drzwiami mieszkania.

— Wybaczy pani — mówił — ale ja jutro przed wieczorem wpadnę dla załatwienia tych listów. A teraz już powlokę się do domu.

— Jakto? Eee! Nie idzie mi o tamto, nie ucieknie do jutra — mówiła staruszka z widocznym żalem. Ale tak mi dziś dobrze było z wami, ach, tak dobrze, a teraz znów sama zostanę...

— Muszę! — odparł tylko młody człowiek, choć trochę wzruszony tą skargą, całując rękę starej przyjaciółki rodziców.

— Do jutra!... Będę czekała!...

* * *

Nie kłamał, że się do domu „powlecze," istotnie bowiem wlókł się już tylko, w zamyśleniu ze spuszczoną z lekka głową. Nie patrzył na przechodniów, wymijając ich mechanicznie i niemal instynktowo.

Wyśmiewał się dotąd z tego, co zwykle nazywano przeczuciem, a przecie myśl nasuwała mu teraz wspomnienie owej fantazji, z jaką biegł dziś do staruszki, nie wiedząc zgoła, iż tam kogokolwiek spotka.

— To dziwne! — szepnął, walcząc w duchu, jako człowiek trzeźwy, z niewiarą we wszelkie zabobony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— W Poznaniu bawił książę Fryderyk August saski. Arcybiskup poznański wydał na cześć księcia ucztę — w której uczestniczyło 50 z miasta i prowincji.

— W Skrzypnie, pod Pleszewem zastrzelił się żołnierz Zunk. Obawa przed karą za wykroczenie w manewrach popchnęła go do samobójstwa.

— W Strzałkowie i okolicy (W. Ks. Pozn.) szalała wielka burza. Piorun uderzał za piorunem. Pomiędzy innemi zapalił oborę w Chwalibogowie. W płomieniach zginęło 62 sztuk młodocianego bydła, 3 jałowice a nadto 50 wozów siana. Właściciel ponosi dotkliwą stratę — gdyż bydło i siano nie było zabezpieczone.

— W wiszących ogrodach warszawskiego zamku są wiekowe cyprysy, granaty, mające po 300 – 400 lat, oraz cytrynowe i pomarańczowe drzewa także wielkiej starości. Zbiór ten zaczyna się od 200 letnich a są tam drzewa mające po 600 lat. Aleksander II nabył je od ks. Radziwiłła, którego przodek miał je od Ludwika XII-go.

— W Ostrodzie, w Prusach Wsch. uderzył piorun w bateryą artyleryi, wracającą z ćwiczeń, zabiwszy na miejscu podoficera wraz z koniem.

— Z Gorlic na Szlązku donoszą, że wskutek ulewnych deszczów wystąpiły z brzegów rzeczki i pozalewały wielkie obszary. Wieś Bunden zupełnie zalana. Od pioruna spaliło się kilka zagród, a nadto zabitych i ogłuszonych zostało wielu ludzi.

— W lasach staszowskich, w gubernji radomskiej, polował na rogacze hr. Andrzej Potocki od 12 do 20 z. m. Na 16 podjazdach zabił 71 rogaczy; niektóre sztuki wyróżniały się niezwykłą pięknością rogów.

— **Zemsta dzika.** Robotnik Koszalewski, zbierając grzyby w lesie szpandawskim, natrafił na legowisko dzika. Chcąc go spłoszyć, rzucił na niego kamieniem. Dzik uderzył w tej chwili na Koszalewskiego, obalił go na ziemię i zaczął obrabiać kłami. Pracujący w pobliżu robotnicy odpędzili rozjuszonego zwierza, a Koszalewskiego odstawili do lazaretu. Jest on poraniony tak niebezpiecznie — że lekarze mają mało nadziei utrzymania go przy życiu.

— **W Solcu nad Wisłą** ma powstać nowa mleczarnia spółkowa, nad czem toczyły się już odnośne obrady interesantów.

— Księgarnia Orgelbranda, przeszła w ręce p. Maurycego Machwitza, a zarząd jej objął p. E. W. Czapski.

— W archiwach katedry lubelskiej odnaleziono metrykę chrztu Wincentego Pola, autora „Pieśni o ziemi naszej" i „Mahorta," który, jak metryka dowodzi, urodził się w Lublinie w domu p. n. 111.

— Dr. Barbara Burbo, dawniejsza asystentka prof. Dra. Wicherkiewicza w Poznaniu, została powołana na dwór szacha perskiego w bardzo korzystnych warunkach.

— W Tarnopolu zmarł w 35 roku życia księgarz Bronisław Kasper Jabłoński.

— Majątek Miłosławice przeszedł w ręce p. Jerzego Biłażewskiego na własność niemieckiej komisji kolonizacyjnej, za cenę 390.000 marek.

— W pow. średzkim majątek Przylepki sprzedał p. St. Chłapowski niemcowi. Smutno!

— W Bytomiu na Szlązku szerzy się tyfus coraz bardziej. Dotychczas zachorowało 750 osób, z których 54 umarło.

— W Krakowie urządzono obławę na krokodyla, który uciekłszy z menażerji, ukrywał się w Wiśle. Potwora tego zastrzelił p. Aneżyc, właściciel drukarni.

— Restaurowanie katedry na Wawelu w Krakowie — jak pisze „Czas" — postępuje szybkim krokiem. Odnowiono już wieże i okna katedry.

— Pod Gniewem, Prusy W. na posiadłości p. Fibelkorn w Ciepłem odkrywają wciąż starosłowiańskie groby. Zabytki starożytne, które z nich wydobywają podarował p. F. muzeum prowincyonalnemu w Gdańsku.

— Bank ziemski hakatystów sprzedał majątek Karbowo pod Brodnicą za 850.000 mk. dzierżawcy Lehmanowi z Poznania.

— Robotnikom zatrudnionym przy budowie kolei w Laskowicach zabraniają tamtejsze władze używania języka polskiego. Kto mówi po polsku musi za pierwszym i drugim razem zapłacić karę, a gdy to nie pomoże, musi opuścić pracę.

— W kopalni nafty „Starawieś" w pow. Brzozowskim w Gal. natrafiono na olbrzymią ilość nafty. Nim po przewierceniu zdołano zamknąć rury, zalała ropa okoliczne pola.

— Walne zgromadzenie szewców w Krakowie uchwaliło wznieść pomnik Janowi Kilińskiemu. Artysta rzeźbiarz p. Korpel opracował już odpowiedni model.

— Gazety warszawskie wzniosły projekt, by przewyżkę ze składek na pomnik Mickiewicza doprowadzić do sumy 100.000 rubli i oddać rodzinie ś. p. Adama Mickiewicza, jako fundusz żelazny do wspierania członków rodziny, znajdujących się nie z własnej winy w trudnem położeniu. Myśl ta przyjętą została przez ogół bardzo sympatycznie.

— W Częstochowie mają powstać wkrótce trzy nowe fabryki, fabryka szkła, fabryka sukna i wielka lejarnia stali i żelaza. W tej ostatniej ma być zatrudnione 6 tysięcy robotników.

— W mieście fabrycznem Smorgoniach (w gub. wileńskiej) padło ofiarą pożaru 350 domów, 10 fabryk i 6 ludzi utraciło życie. Ogień był podłożony.

— W Kościelcu kaliskim odnowiono starożytny, bo od 700 lat istniejący kościół. Proboszczem jest ks. Sawicki.

— Nowe tramwaye elektryczne zaczną kursować w Warszawie przez aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Trębacką, Plac Teatralny, Leszno, Żelazną, Chłodną i Wolską.

Echa wojenne.

Flirt — to wojny jest wydanie
Uścisk, to walka się zaczyna,
Całus, już ostrzeliwanie,
Render-vous, to wroga mina,
Co to twierdzę, w lot wysadza,
Jeśli znajdzie, poświęcenie,
Ślub to wróg, już sam się zdradza,
Rozwód, wojny zawieszenie,
Dzieci, wojenna pretensya,
A śmierć — już kapitulacya.

Polacy w Ameryce.

¶ W Baltimore, Md., objął parafję Matki B. Róż. ks. Tarnowski z Philadelphii, Pa. wróg Związku N. P. — a parafię św. Stanisława K. po śp. ks. Skrętnym objął ks. dr. **Barabasz.**

¶ W Chicago, Ill. dr. Wł. Statkiewicz, posiadający w zupełnym porządku swe dokumenty lekarskie, a nie uznany, pomimo odnośnej uchwały Sejmu Zw. Nar. Pol. w Philadelphii, przez Rząd Centralny lekarzem tej organizacji, wniósł przeciwko Zw. Nar. skargę sądową o $150,000 odszkodowania.

¶ W Chicago, Ill. odebrał sobie życie W. Witkowski. Znaleziono przy nim wypróżnioną flaszkę z kwasu karbolowego, a nadto miał ranę z kuli rewolwerowej w głowie.

¶ Buffalowskie „Echo" sprzedał p. J. M. Sadowski, gen. sekr. Z. N. P. p. V. Wagonisowi.

¶ W Detroit, Mich., 13-letnia Anastazya Stefanik, pracując przy przebieraniu liści tytuniowych, zatruła sobie tytoniem rękę, którą miała skaleczoną, wskutek czego zmarła bez żadnej pomocy lekarskiej.

¶ W Lemont, Ill. panuje teraz okropna bieda. Większa część robotników musiała opuścić miasto szukając gdzieindziej chleba. Pracowało tu dawniej 1.300 osób — dziś ma zajęcie zaledwo 200 ludzi.

¶ W Kenosha, Wis. zmarł Plewa. Ponieważ chodziły pogłoski, że Plewa został otruty — zarządzono sekcję. Dr. Windsheim znalazł w krwi, żołądku i wątrobie arszenik. O otrucie podejrzywają żonę zmarłego. Śledztwo w toku.

¶ W Zjeździe Śpiewaków Polskich w Grand Rapids, Mich., brało udział 25 milwauczan i milwauczanek.

¶ W So. Chicago, Ill. biblioteka „Kościuszki" liczy 800 tomów i ma 309 stałych czytelników.

¶ Ob. T. Fleming, rzeźnik polski z Buffalo, N. Y. uzyskał pierwszą nagrodę za kucyka ważącego 550 funtów na wystawie rolniczej w Hamburgu, miasteczku niedaleko Buffalo położonem.

¶ W Buffalo, N. Y. przez nieostrożność zastrzelił Stanisław Sokolik pasierbicę swoją Annę Koświder.

¶ Do Chicago, Ill. przybył prof. Feliks Borowski, kompozytor, z Londynu. Zarządzać będzie departamentem kompozycyi w tutejszym muzycznem kollegium, „Chicago Musical College."

HUMOR i SATYRA.

Nowy Humbug.

Na tle religijno-polityczno-republikańskiej gazety.

Na dawnym śmietniku
Kurjera naszego
Rodzi się początek
„Humbugu" nowego.

Rodzi się gazeta!...
„Humbug" ten poczyna
No i rej w nim wodzi
Mały pijaczyna

Chociaż sam niewielki
Dużo wódki lubi
Spija się na balach
I dolary „gubi..."

A później z grzecznością
Iście „baranowską"
Obwinia o „kradzież" (??)
On pannę K....koską!!

Drugi „obywatel"
Działacz narodowy
Tej samej co pierwszy
Wartości duchowej.

Znany w Nowym Yorku
Ze swych „pracek" licznych
Ze swego „boardyngu"
„Mówek" politycznych!!

Ma on swoje cnotki
I swe przekonania
Zawsze za przystępną
Cenę do sprzedania.

„Jedyny kolonizator"
Gładko ogolony
Chociaż jest z rogami
Nie ma jeszcze żony....

Za to cuda czyni
„Cudotwórca młody"
Istnie częstochowskie —
Ze „starym" w zawody.

„Starego cudotwórcę"
Już ponoś zbitował...
Na trzeciaka w tym humbugu
On się ofiarował.

Czwartym i ostatnim
Księżulko jest przecie,
A jak się on wabi
Pewnie odgadniecie

Kiedyś był gęsiarkiem
Dziś proboszcz zeń wielki
A dalipan nie wart
On hetki pętelki!

Hańba księdzu temu
Swoją suknię plami,
Gdy w szeregu staje
Z republikanami!

On chce krew zaprzedać
Naszych męczenników
W Latimer mordowanych
Braci robotników!!!

Fraszki.

Skromny.

— Spełniliście tę kradzież z olbrzymią czelnością.

— Proszę pana sędziego, w tem rzemiośle to się skromnością do niczego nie dochodzi.

Kto na czem zyskuje!

— Co te obadwa Pantersohny takie bogate sze zrobiali?

— Nu, co dżywnego, uni już drugi rok robią wysprzedarz po cenie kosztu.

Nasze dzieci.

— Czekaj Helciu, jak będziesz grzeczna, kupię ci lalkę.. to będzie twoja służąca.

— A kupi jej mamusia wojaka?..

Niepewny.

— Statystyka wykazuje, że blondynki są daleko dokuczliwsze, niż brunetki.

— Tam do djabła! Czyżby się moja żona farbowała?

Z jednego źródła.

— Syn pani dobrodziejki ożenił się z córką tego kupca korzennego naprzeciwko?

— Tak, my wogóle wszystko od niego bierzemy!

Nowa odznaka.

— Zkąd to pochodzi, że wszyscy członkowie waszego klubu mają łysiny?

— Widzisz, to jest nasza odznaka klubowa.

W szkole.

— Płaz jest zwierzątkiem, które pełza po ziemi. Który z was może mi jedno z nich wymienić.

— Ja!

— No?

— Moja siostrzyczka.

Ze świata prawie... dziecięcego.

— Mamuniu, co to jest anioł?

— To taka istota, co ma skrzydła i leci...

— Tak?.. a tatko wczoraj mówił bonie, że jest anioł...

— Poczekaj! jutro... wyleci.

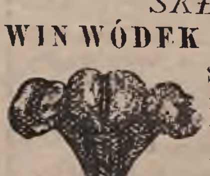
Opinja.

— Co powiesz o doktorze X.?

— To bardzo wykształcony człowiek, zna wiele języków.

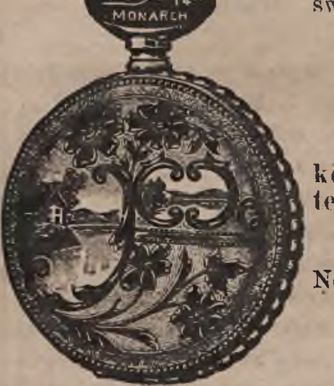
— Chyba te, co mu pokazują pacjenci...













Od Wydawnictwa.

Wzywa się wszystkich, którzy zapłacili prenumeratę za upadłego ,,Obywatela,'' a która im dotychczas zwróconą nie została — by zgłosili się do Redakcji ,,Kuryera,'' gdzie za przedstawieniem kwitów, swą należność otrzymają.

Również wzywa się wszystkich, którzy kupili loty lub domy u kolonizatora Cz. Raganowicza a nie mają na takowe jeszcze tytułu własności, by się do Redakcji ,,Kuryera'' zgłosili, w sprawie wyjaśnienia tej kwestji.

Z dniem dzisiejszym ob. Jan de Molski przestał być kolektorem ,,Kuryera'' i kolektować nadal nie ma prawa.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‡ Pomimo złowróżbnych proroctw naszych ,,najserdeczniejszych'', bal ,,Kuryera'' odbył się wspaniale. Sala była napełnioną doborową publicznością, której za poparcie naszej zabawy składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

‡ Wydawnitwo ,,Kuryera'' składa publiczne podziękowanie za wzięcie udziału w Koncercie ,,Kuryera'' — Tow. ,,Harmonia'', Tow. węgiersk. ,,Magyar Dalkor'' z New Yorku i I. Polskiemu Tow. Śpiewu z Brooklyna; pannom Berger za piękny taniec solowy i grę na trąbce, pannie Rentz za grę na fortepianie, panu J. O. Pieniążkowi za znakomite monologi i deklamacje i wszystkim, którzy się do uświetnienia koncertu współudziałem swym przyczynili.

‡ Dalej dziękujemy serdecznie Sz. amatorkom i amatorom pannie L. Jakubowskiej, p-nie M. Łobazińskiej, p-nie L. Pietrzyńskiej, p-nie W. Jągrowskiej, p-nie Cecylji Bentzig, p-nie Marji Szafranowskiej, p-nie Bronisławie Rybackiej; panu Fr. Zielińskiemu, p. K. Fortuńskiemu, p. Marjanowi Rapalskiemu, p. A. Hoffmanowi, p. Antoniemu Jagielskiemu i reżyserowi p. W. G. Nowakowi.

‖ Ob. L. Niemojowski, chcąc nas narazić na straty, w dzień koncertu wyjął warant na wydawcę ,,Kuryera'' za ,,libel'' i starał się go przyaresztować w takiej chwili, by jako w dzień sobotni kaucji złożyć już nie było można. Sztuczka jednak się nie udała, gdyż sędzia — przejrzawszy ,,szlachetne'' zamiary Niem. wydawcę ,,Kuryera'' na słowo honoru uwolnił......

‖ We wtorek odbyło się przesłuchanie w Essex Court, poczem odłożono sprawę do czwartku, do wyższego sądu.

‖ Pomimo agitacji naszych wrogów przeciw koncertowi ,,Kuryera'' — na żadnym jeszcze balu nie było tak doborowej publiczności jak na naszym. Wiele osób, które na żadne polskie zabawy nie uczęszczają przybyło na nasz koncert, by sympatją dla ,,Kuryera'' zamanifestować. Pierwsze miejsca były przeważnie zajęte przez wybitnych amerykanów, przyjaciół ,,Kuryera,'' z wyjątkiem kilku krzeseł zajętych przez familję państwa G. których córka panna Helena pięknością swą, powszechną na siebie zwracała uwagę.

‖ Nowy ,,Świstek'' agituje, by Polacy składali dolary naszemu ,,ojczulkowi'' na ,,fair'' i budowę nowego kościoła. Spieszcie się rodacy bo ,,ojczulek'' bardzo potrzebuje pieniędzy.

‖ Prof. Fr. Majer — niedawno przybyły z Glen Lyon, Pa. kupił na własność grocernię w Elizabeth Port, N. J., gdzie się w tych dniach na stały pobyt przeniósł.

‖ Pan Macnamara, prezydent Tow. kolonizacyjnego ,,The Rahway Improvement Co.,'' upoważnił nas do ogłoszenia, że nietylko daje $10.000 wynagrodzenia, kto mu udowodni że na lotach przez tę kompanię sprzedawanych w Rahway jest chociaż centa długu, mortgagu, zaległości podatkowych i t. d., ale nadto każdemu, ktoby chciał sprawę lot tych zbadać płaci koszta wszelkich poszukiwań hipotecznych. Każdy może się zgłosić do p. Macnamara 261 Broadway, New York. Młody ,,cudotwórca,'' rozsiewający fałszywe wieści o długach tej kompanii, jeśli niechce zostać kłamcą — niech się stara o zarobienie tych $10.000.

‖ Stefan Zalewski zamieszkały przy Chrystie str. aresztowany został za bójkę i stawiony pod 1000 dol. kaucji lub 6 miesięcy więzienia. Adwokat E. Rosenthal aresztowanego uwolnił z więzienia.

‖ Pani Kamionkowa wyjechała w tych dniach do Chicago.

‖ Przeciwnicy nasi, rekrutujący się z partji republikańskiej starają się zniszczyć ,,Kuryera'' by nie mieć opozycyi w polityce. Sprawy naszej broni demokrata adwokat E. Rosenthal, który ma przygotowaną dla nas kaucję choćby na kilkanaście tysięcy dolarów. Dalej panowie republikanie — wyzywamy was do walki. Będzie to walka demokratyzmu z republikanizmem, zobaczymy kto w tej kampanii odniesie zwycięztwo.

‖ Po załatwieniu pierwszej sprawy z L. Niemo, weźmiemy się na serjo do tego ,,obywatela,'' a zobaczymy czy nawet jego przyjaciel konsul rosyjski mu pomoże.

‖ Panna H. Kwiatkowska — wyszła za mąż za słuchacza medycyny — żyda...

‖ Pisząc o gościach, którzy obecnością swą zaszczycili Koncert ,,Kuryera'' — nie możemy pominąć milczeniem pana Henry Macnamara prezydenta ,,The Rahway Improvement Co.'' który — jak sobie czytelnicy nasi przypominają zapewne — ofiarował niedawno 2 loty w Rahway pod budowę polskiego kościoła. Pan Macnamara przybył w towarzystwie swej żony i córki, pięknej i doskonałej tancerki. Biedny pan Macnamara z powodu swej tuszy, lenił się do posunięcia w pląsy.

‖ Co to się dzieje z tymi doktorami. Jeden zniknął z New Yorku i jest opłakiwany przez licznych wyznawców, drugi zaś umeblowawszy swoją osobę czyim kosztem, znalazł gorących przyjaciół w pewnej garkuchni przy 4-ej ulicy. Winszujemy.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura ,,The International Shipping Office,'' 5 Clinton str.

‖ W uwagach na drugiej stronie w szpalcie 2-ej wkradł się djablik z winy zecera. Zamiast ,,Nowa gazeta Świstek ma przynajmniej tą dobrą *obronę*'' powinno być ,,dobrą *stronę*.''

‖ Na koncercie ,,Kuryera'' wydawnictwo wręczyło pamiątkowe medale p. J. Andrysonowi, prezesowi Tow. ,,Harmonii,'' p. H. Wenskiemu, jako zastępcy dyrygienta i prezesa I. Pol. Tow. Śpiewu z Brooklyna i Towarzystwu węgierskiemu ,,Magyar Dalkor.''

‖ P. J. Radomskiemu, za przepisanie bezinteresowne ról sztuczki ,,Przed Ożenkiem'' i sutlowanie podczas przedstawienia; p. M. Urbaniakowi, fryzyerowi teatralnemu również Szan. komitetowi balowemu za bezinteresowną pracę podczas koncertu, składamy serdeczne staropolskie Bóg zapłać.

‖ Na balu ,,Kuryera'' p. W. G. Nowak prowadził poloneza tak pięknie iż niejednokrotnie publiczność nagrodziła go oklaskami. Muzyka H. Wenskiego grała dobrze, jak zwykle.

‖ Oddział Skarbu Nar. Pol. w New Yorku i okolicy zajmuje się urządzeniem obchodu Listopadowego. Obchód ten ma się odbyć dnia 29 list. w ,,Beethoven Hall'' przy 5-ej ul.

‖ We środę 6-go paźdz. odbędzie się w hali J. Krivacsego, 213 Forsyth str. zebranie klubu ,,Polish-Am. Ass'n.'' Wszyscy członkowie klubu winni się nań stawić.

‖ Co się to dzieje w tej Ameryce. Wydawca nowego ,,Świstka'' młody ,,cudotwórca,'' w młodości pasał gęsi w okolicy Sieniawy w Galicji, później awansował na chłopca murarskiego, a gdy już nieźle umiał mieszać wapno, wyjechał do Ameryki. Tu handlował czas jakiś obrazkami i pozłacanemi zegarkami, był kolektorem ,,Gazety Polskiej' — agentem szyfkartowym, ,,łapichłopem,'' kolonizatorem ,,cudotwórcą'' (cudotwórca, jest to taki ananas, który sprzedaje dawno sprzedane, lub egzystujące na księżycu loty i farmy) no i w końcu Karyerowicz ten został wydawcą gazety. Ładnych rzeczy nauczą się czytelnicy ,,Świstka'' od byłego gęsiarka i chłopca murarskiego.

‖ We wtorek dnia 5-go Października Klub polski demokratyczny im. ,,Kościuszko'' urządza w sali ob. J. Krivacsego, 213 Forsyth st., walne zebranie, na które wszystkich Polaków zaprasza. Początek o godz. 8-ej wieczór.

Notatki z Brooklyna.

‖ W ubiegłą sobotę wybuchł pożar w domu ob. A. F. Dąbrowskiego, byłego majora Strzelców p. n. 130 S. 1 St. i zrządził na kilkaset dolarów szkody.

‖ W sobotę, 25go z. m. odbył się bal Tow. Cór Korony Polskiej, który udał się doskonale.

‖ Ob. Ed. Gennis sprzedał swój saloon p. n. 205 Ewen St. i przeniósł się do mniejszego lokalu p. n. 305 Kent ave. Nowy nabywca salonu przy Ewen st. zamknął już interes i towarzystwa mające tam swoje kwatery zmuszone są szukać innego lokalu. Powinniśmy popierać swoich i towarzystwa najlepiejby zrobiły, gdyby się przeniosły do hali ob. A. Bentziga.

‖ W niedzielę dnia 10 Paźdz. odbędzie się w ,,Palace Hall'' Przedstawienie Amatorskie i Bal Tow. ,,Czytelnia.'' Odegrane będą dwie piękne komedyjki: ,,Z miłości'' i ,,Za panią matką, idzie pacierz gładko.'' Spodziewać się można, że zabawę tego sympatycznego i pożytecznego towarzystwa odwiedzą tłumy publiczności.

‖ W Sobotę 20-go Listop. Tow. Rzemieślników i Przemysłowców polskich w Brooklynie urządza w ,,Palace Hall'' 8-my Roczny Wielki Bal. Popularne to towarzystwo, śmiało może na powodzenie liczyć.

‖ W dniach 2, 3 i 4 b. m. sobota, niedziela i poniedziałek odbędzie się wielkie otwarcie salonu przy Jay ave., blizko Columbia ave., w Maspeth, L. I. Znany wiarus, ob. Tomasz Śmigiel, właściciel tegoż salonu wszystkich przyjaciół i znajomych na otwarcie to zaprasza. Doborowa muzyka i przekąski darmo.

‖ W niedzielę 3-go Października odbędzie się w ,,Labor Lyceum'' 945-955 Willoughby ave. **Walne Zebranie** Polaków i Litwinów, urządzone przez zbiorowe towarzystwa z Brooklyna za inicjatywą I. Pol. Tow. Śpiewu z Brooklyna. Zebranie to odbędzie się w celu protestu przeciw brutalnemu morderstwu popełnionemu przez szeryfa Martin'a i jego pachołków na bezbronnych górnikach w Hazleton, Pa. Polacy i Litwini nie powinni się ociągać z przybyciem na to zebranie.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Protest.

Zawiadamia się niniejszym cały Ogół, że Dr. H. P. Lewandowski nie ma prawa w imieniu Towarzystw Nowojorskich i Brooklyńskich urządzać żadnych zebrań, żadnych protestów w sprawie Hazletońskiej, dalej nie ma prawa do zbieronia jakichkolwiek składek i wogóle nigdy niebył upoważniony do żadnej czynności przez Towarzystwa z New Yorku i Brooklyna.

W imieniu Oddz. Skarbu Nar. Pol, w Rapperswylu w reprezentacji Towarzystw z New Yorku, Brooklyna i Okolicy:

St. Pruss, Prezes.
Jan Kaczorek, Sekretarz.

BROOKLYN.

Wezwanie.

Członkowie Towarzystwa Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Brooklynie w przyszłą niedzielę d. 3 Października o godz. 7ej wieczór, winni przybyć do ,,Labor Lyceum Hall'' 945-955 Willoughby ave., cor. Myrtle ave. w Brooklynie, w celu zaprotestowania przeciwko okrucieństwom i mordom dokonanym na bezbronnych górnikach w Hazleton, Pa.

Z szacunkiem
J. Radomski, sekretarz,
115 Berry St., Brooklyn.

Sprawozdanie

z biblioteki towarzystwa ,,Czytelnia'' w Brooklynie za kwartał z dn. 1-go czerwca do 1-go września r. b. Czytelnię zwiedziło: 596 mężczyzn, 55 dam, razem 651. Wypożyczono książek 426.

Ig. Szpręgowski, bibliotekarz.

†

Po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie nasz synek

Wiktor Kazimierz Banasiński,

w sobotę rano dnia 25 b. m. podajemy w ża u pogrążeni do wiadomości krewnym i znajomym

Maciej i Agnieszka Banasińscy,
Rodzice.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Tow. Br. Pom. Krola Zygmunta III-go
w JERSEY CITY HIGHTS, N. J.
Organ urzędowy ,,Kurjer Nowojorski.
Leon Moszczyński, Prezes,
Edward Szumski, Wice-Prezes,
Jan Zachowski (648 Grove str.) sekretarz protokularny.
Maxymiljan Szulczyński, sekr. fin.
Jan Wróblewski, Kasjer.
Jan Malakowski, Marszałek.
Posiedzenia odbywają się regularnie w pierwszą środę po 10-ym każdego miesiąca pn. 36 Van Vinkle Ave., Jersey City Heights, N. J.

TOW. ŚPIEWU ,,HARMONIA'' W NEW YORKU.

W SOBOTĘ, DNIA 16-go PAŹDZIERNIKA 1897 r.

odbędzie się

KONCERT, PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE i BAL

w ,,BEETHOVEN HALL''
210-214 E. 5th St. przy Bowery w New Yorku.

MUZYKA PROF. H. WENSKIEGO.
odegraną zostanie komedja:
— ,,DZIECI MUZY''. —

Kasa otwarta o godz. 7-ej wiecz. Początek o godz. 8-ej wieczór.
MIEJSCE REZERWOWE 50 CT. WSTĘP 35 CENTÓW.

O wzięcie udziału Szan. Polską Publiczność uprasza

Komitet.

Tow. Bratniej Pomocy im. Jen Langiewicza

W NEW YORKU.

W Sobotę, dnia 9-go Października 1897 r.

odbędzie się

SZÓSTY ROCZNY BAL

W ,,PROTECTION HALL''
639 Courtlandt Ave, Cor. E. 152 St. New York, N. Y.
Stacja 3 Ave. kolei górnej -- 149 St.

MUZYKA PROF. J. ZIELINSKIEGO.

Początek o godz. 8-ej wieczòr. Kasa otwarta o godz. 7-ej wiecz.
WSTĘP WRAZ Z DAMĄ 25 CT.

Do licznego udziału Szan. Publiczność zaprasza

KOMITET.

Towarzystwo ,,CZYTELNIA'' w Brooklynie.

W Niedzielę, dnia 10-go Października 1897 r.

odbędzie się

Przedstawienie Amatorskie i Bal

W ,,PALACE HALL''
89-93 Grand St. w Brooklynie, N. Y.
odegrane zostaną dwie wesołe komedyjki
,,Z MIŁOŚCI'' i ,,ZA PANIA MATKA, IDZIE PACIERZ GŁADKO.''

MUZYKA PROF. H. WENSKIEGO.

Początek o godz. 8-ej wieczòr. Kasa otwarta o godz. 7-ej wiecz.
Bilet 25 cent. — Miejsce rezerw. 35 cent.

Do licznego udziału Szan. Publiczność zaprasza

KOMITET.